

Anna Kawula, Kinga Stawarz-Popek

DOKĄD IDZIESZ, OJCZE? WYBRANE ZAGADNIENIA WSPÓŁCZESNEGO OJCOSTWA

Abstract: The article is a collection of reflections on the Catholic model of fatherhood. On the form of its deposition in the mentality of contemporary Poles. Findings, cited by authors, induce to reflect on the responsibilities and authority (leadership), which is assigned to the male role in the family. They also point out the uncertainties and disruptions arising in the overall social perception on the model. Presented content is to be not only a pretext for reflection, but also an inspiration to further, conducted on a larger scale, studies.

Keywords: family, fatherhood, the role of a man

Mała dziewczynka wędruje ulicą, trzymając za rękę ojca. Drepcze szybko, żeby za nim nadążyć, on natomiast zwalnia kroku, starając się dostosować do jej tempa. Lekko pochylony ku niej, słucha radosnej opowieści o mijającym dniu. Nasz wzrok zatrzymuje się na ich splecionych dłoniach: na dużej, mocnej, owłosionej, męskiej i na małej, gładkiej, delikatnej i kruchej. Czy można wyobrazić sobie jakikolwiek inny symbol ojcostwa, tak bogaty w znaczenia? Jedna ręka prowadzi, podtrzymuje, osłania przed niebezpieczeństwami miasta; druga ufnie się jej powierza, na niej wspiera, pozwala sobą kierować. Ten gest jest też świadectwem wzajemnego uczucia, opowieścią o łączącej ich więzi, serdecznej, choć złożonej (Lacroix 2007: 9).

Przytoczona tu scena pióra Xaviera Lacroix stanowić może dla wielu ludzi kwintesencję ojcostwa, obraz dobrze rozpoznawalny, mocno osadzony w świadomości.

mości. Tworzy swoistą opozycję do głosów wieszczących w mediach upadek ról zwyczajowo postrzeganych jako męskie – choćby postaci ojca, która w oczach wielu specjalistów bywa coraz bardziej niewyraźna, momentami dwuznaczna.

Prowadzone badania wykazują, że rodzina w systemie wartości Polaków nieodmiennie zajmuje wysoką pozycję. Wśród przedstawicieli młodego pokolenia osiąga nawet 50% wskazań na liście życiowych celów i dążeń. Relacje na linii ojciec–dziecko, choć nie dorównują w swej intensywności kontaktom z matką, generalnie są postrzegane jako ważne. Świadczy o tym między innymi pragnienie 34% dziewcząt i 41% chłopców uzyskania pełnej aprobaty ojca dla własnych osiągnięć i wyborów (Falkowska 1996). Z drugiej jednak strony coraz większa popularność alternatywnych form życia rodzinnego i nieustanne podwyższanie się wieku nowożeńców, kojarzone są w przypadku męskiej populacji (37%) z brakiem gotowości do podjęcia obowiązków rodzicielskich (Boguszewski 2008).

Faktorem przyczyniającym się w znacznej mierze do rozmycia współczesnej roli ojca bywa też skoncentrowanie propagowanego przez media obrazu rodziny przede wszystkim na matce. Kobieta często jest kreowana jako jedyne źródło oddziaływania na świat dziecka. Rola ojca jest natomiast sprowadzana do kategorii drugorzędnej, rozpatrywanej pod kątem wybrakowanego substytutu macierzyństwa. W ten sposób ojcostwo staje się nie do końca określonym tworem – tacierzyństwem. Prowadzone na całym świecie badania przeczą jednak słuszności podobnych wniosków. Ludzie pozbawieni w młodości wsparcia bliskich, w tym również kontaktu z rodzicielem, często borykają się z różnego rodzaju problemami i deficytami. Dla prawidłowego rozwoju dziecka dobra więź z ojcem jest nieodzowna.

Terry Arendell (2000) zauważył, że zbyt silne skupienie współczesnego mężczyzny na pracy zawodowej, prowadzi do wytworzenia u niego swoistego dystansu do pozostałych aspektów rzeczywistości. Powstała w ten sposób przepaść społeczno-emocjonalna między ojcem a jego dziećmi zmusza te ostatnie do tworzenia intensywnej relacji tylko z matką. Mentalna nieobecność ojca wpływa przy tym destrukcyjnie na całą grupę rodzinną. William Marsiglio (2000), Orenstein oraz Van Straalen (2001) stwierdzili, że pozytywne zaangażowanie mężczyzn w opiekę nad niemowlętami pozytywnie stymuluje wzajemny kontakt. Co ważne, taki stan ma tendencję do utrzymywania się również na późniejszych etapach rozwojowych dzieci. Ojcowie, którzy mieli możliwość uruchomienia tego rodzaju aktywności deklarują ponadto, że dzięki temu doświadczeniu zyskali większą wrażliwość, mniejsze skoncentrowanie na sobie oraz poczucie bycia pełnowartościową istotą ludzką (Renzettiet al. 2008: 267).

Obecność lub nieobecność ojca w życiu dziecka wiąże się z określonymi konsekwencjami wychowawczymi. Chłopcy pozbawieni kontaktu z ojcem stają się zbyt zależni od matki, w życiu dorosłym cechują się brakiem męskości lub przeciwnie: agresją i despotyzmem.

Brak ojca – wedle badań empirycznych – prowadzi często do nieprzystosowania społecznego, do słabej bądź błędnej samooceny, co w konsekwencji utrudnia lub wręcz uniemożliwia zajęcie właściwego sobie miejsca w społeczeństwie (Mierzwiński 1996: 76).

Wśród badaczy dominuje opinia, że świat chłopców w zdecydowanie większym stopniu niż dziewczynek, jest zagrożony przez nieobecność ojca. Chłopcy bowiem w głównej mierze padają

ofiara nadopiekuńczości matek i odnoszą wrażenie, że kobiety dominują w społeczeństwie, dochodzą więc do przekonania, że mężczyzna jest niczym. Bardzo często poczucie odpowiedzialności syna prowadzi do tego, że nie potrafi on rozpocząć niezależnego życia. Wielu chłopców reaguje w ten sposób, że pozostają z matkami i nie zaspokajają swych potrzeb seksualnych lub też buntują się i opuszczają dom z poczuciem, że kobiety są ich wrogami. Nierzadko potem traktują kobiety na przemian: raz źle, innym razem z przesadnym uwielbieniem, zwykle marnując w ten sposób całe swoje życie (Satir 2000: 153).

Istnieje również koncepcja, że w przypadku braku ojca chłopcy kilkakrotnie częściej narażeni są na ryzyko zmiany orientacji seksualnej na homoseksualną. Ma to związek z jednej strony z brakiem matrycy, jaką jest osoba ojca, a z drugiej z narażeniem młodzieńców na skutki własnych agresywnych i autoagresywnych zachowań. Dziecko czekające, choćby podświadomie, na ojca początkowo bowiem przybiera postawę pełną nadziei, która pod wpływem rosnącego z czasem rozczarowania przekształca się we wszechogarniającą wściekłość na matkę, szkołę, rówieśników, świat, a wreszcie samego siebie. Bywa także, że chłopiec

[...] przeciwstawia się wszystkim zasadom, które matka mu wpaja i o ile matka zaszczepia mu zasady grzecznego zachowania w otoczeniu dorosłych i rówieśników, to przez przekorę wypływającą z protestu męskiego zachowuje się agresywnie, odrzuca jej autorytet (Śledzianowski 2000: 57).

Wakot ojca może również nieść konsekwencje dla procesów związanych z dorastaniem młodych kobiet. Dziewczynki wychowywane przez prawidłowo funkcjonującą pełną parę rodzicielską (ojciec i matka) akceptują bowiem w znacznie większym stopniu siebie i swoją kobiecość. Rzadziej podejmują ryzykowne zachowania seksualne, a także zwykle nie odczuwają przymusu szokowania swoim postępowaniem rówieśników. Jako dorosłe kobiety z większą rozważą wchodzą w relacje z mężczyznami, konstruktywnie rozwiązują ewentualne przeciwności, budują właściwy obraz swojej osoby, lepiej też akceptują własną płciowość. Łatwiej również budują w satysfakcjonujący dla siebie sposób własny obraz matki i żony. W rodzinie całkowicie pozbawionej ojca

dziewczynka uzyskuje zwykle zniekształcony obraz relacji kobieta–mężczyzna. Jej stosunek do bycia kobietą może przybierać różne formy – od odgrywania roli służącej, polegającej wyłącznie na dawaniu i nieotrzymywaniu niczego w zamian, do poczucia, że musi robić wszystko sama i być całkowicie niezależna (Satir 2000: 153).

Opisane powyżej sytuacje nie dotyczą oczywiście wszystkich kobiet czy mężczyzn, którym w dzieciństwie zabrakło ojca. Wykazują one jednak zwiększone ryzyko wystąpienia różnych zawirowań życiowych, spowodowanych absencją ojca. Więż i autorytet ojcowski wypracowywane przez stałą aktywną obecność rodzicielską jawią się więc jako szczególnie pożądane i cenne. Przyczyn współcześnie występujących niespójności postaw względem roli ojca badacze upatrują w procesach psycho-społecznych związanych z rozwojem cywilizacyjnym.

Historię ojcostwa można czytać jako opowieść o traceniu wpływów, kompetencji i władzy ojca, który z „ojca-króla”, „ojca-Boga” (mającego prawo do decydowania o rodzinie, małżonce i dziecku, mogącego wymagać bezwzględного posłuszeństwa, mającego prawo do karania fizycznego, a nawet pozbawienia życia własnego potomka) stał się „ojcem nieobecnym” (Sikora 2009: 181–190).

Zmiana jego pozycji w rodzinie nastąpiła w dwóch zasadniczych momentach: pierwszy w chwili oddzielenia miejsca pracy zawodowej mężczyzny od domu, a drugi z powodu wymuszonej poniekąd tym faktem emancypacji kobiety. Naturalną konsekwencją takiego stanu stało się utrwalenie wśród mężczyzn mentalnościowych tendencji do postrzegania własnej kariery życiowej przede wszystkim w kategoriach zawodowych, ewentualnie politycznych, a nie mężowskich czy rodzicielskich (Pulikowski 2002: 165). Ponadto nastąpiło okrojenie faktycznego czasu obecności ojca w codziennym funkcjonowaniu najbliższych oraz sprowadziło jego odpowiedzialność przede wszystkim do zakresu materialnego. Powstały w ten sposób nowy układ ról okazał się sprzyjający „matriarchatowi ery industrialnej”, w którym dopiero narastające ograniczenia czasowe i zawodowe „królowej-matki” spowodowały ponowne uaktywnienie i wzrost znaczenia roli ojca (Adamski 2002).

Wspomniany nowy układ ról przyczynił się również do kolejnych przeobrażeń wymagań społecznych względem ojców – zwłaszcza w zakresie ich zaangażowania w procesy opiekuńczo-wychowawcze oraz tworzenie zindywidualizowanego pozytywnego wzorca osobowego (Sikorska 2009: 192–207).

Brak wyrazistości postaci rodziciela można przypisywać także swoistemu zamieszaniu panującemu wśród kryteriów definiujących ojcostwo. Według wspomnianego już Xaviera Lacroix, świadczy to przede wszystkim o wielowymiarowości i złożoności zjawiska, jakim jest bycie współczesnym ojcem. Nawet bowiem

[...] dwie często wygłaszane opinie: „Prawdziwym ojcem jest ten, który spłodził dziecko” i „Prawdziwy ojciec to ten, który wychowuje”, mogą w praktyce okazać się sprzeczne. *Vox populi* opowie się pewnie za słynną formułą Cesara ze sztuki Pagnola¹: „Ojciec to ten, który kocha”. Usłyszymy także, zwłaszcza w naukach humanistycznych: „Ojciec to ten, który dał dziecku swoje nazwisko” albo „Ojcem jest mężczyzna, który liczy się dla matki” (Lacroix 2007: 21–22).

¹ M. Pagnol, *Fanny*, akt III, scena IV.

Wyznacznikiem ojcostwa jest, według badaczy, pięć jego aspektów. Jacek Pulikowski stwierdził, że cztery z nich należy uznać za podstawowe i równie ważne, zwłaszcza w perspektywie współczesnego katolickiego modelu rodzicielstwa. Są to bowiem zakresy związane z biologią, prawem, społeczeństwem i duchowością. Charakter pomocniczy przyjmuje tutaj jedynie aspekt ekonomiczny.

Ojcostwo biologiczne odnosi się do udziału mężczyzny w poczęciu dziecka, do przekazania określonego kodu genetycznego. Określenie tego wymiaru nie powinno być trudne, jednak wobec coraz bardziej powszechnych

[...] działań seksualnych poza małżeństwem, nieraz wśród ludzi poznanych przygodnie, nie mówiąc już o zabawach zbiorowych – czasem naprawdę trudno ustalić, kto jest ojcem biologicznym dziecka (Pulikowski 2002: 64–65).

Ojcostwo prawne z kolei opiera się na jurystycznym przypisaniu dziecka. Może to nastąpić jako skutek domniemania bądź przez ustalenie lub uznanie ojcostwa. Według Kanta, „zrodzenie prawne jest jedynym prawdziwym zrodzeniem”. Konstytuuje się ono bowiem poprzez nadanie nazwiska, czyli przyporządkowanie określonej tożsamości (www.codziennikprawny.pl).

Kolejny aspekt to ojcostwo społeczne. W literaturze często podkreśla się fakt, że obecność ojca w procesie wychowania jest nie tylko ważna i konieczna, ale praktycznie niemożliwa do zastąpienia. To ojciec bowiem dostarcza dziecku tych bodźców i wzorów w jego rozwoju społecznym i moralnym, których matka nie może zapewnić lub w tak szerokim zakresie ofiarować (Witczak 1987: 16). Mężczyzna, który dowiaduje się, że jego żona (partnerka) spodziewa się dziecka, już od tego momentu nieświadomie wpływa na prawidłowy jego rozwój i bezpieczeństwo. Proces ten dokonuje się przez miłość i akceptację matki dziecka, troskę o jej byt oraz pomoc emocjonalną, przez uznanie dziecka jeszcze nienarodzonego za swoje – zatem stworzenie przynależnej mu przestrzeni społecznej. Owo uznanie w kontekście społecznym dotyczy dziecka spłodzonego przez danego mężczyznę, ale również i tego, które ów mężczyzna zdecydował się przyjąć jako swoje.

Pomiędzy więzią ojcowską i społeczną istnieje ścisły związek: pierwsza żywi się drugą i w nią wprowadza. Ojciec nie jest wyłącznie jednostką reprezentującą siebie samego: jest także wyobrażeniem odsyłającym do czegoś większego niż on. Różne wyobrażenia ojców, zastępując się i potwierdzając, utworzyły sieć, znajdującą swój wyraz w modelu społecznym (Lacroix 2007: 49).

Rodzicielstwo mężczyzny nierozzerwalnie wiąże się również z ojcostwem duchowym. Karol Wojtyła w monografii *Miłość i odpowiedzialność* podkreślał nie tylko sam fakt zewnętrzny, biologiczny związany z poczęciem i urodzeniem dziecka oraz jego posiadaniem, ale i wewnętrzny, znacznie głębszy – osobowy, duchowy. Ojcostwo mężczyzny kształtuje się dzięki macierzyństwu kobiety. Samo fizyczne bycie ojcem przez danego mężczyznę nie obejmuje tyle aspektów

jego życia, a zwłaszcza jego organizmu, co fizyczne bycie matką w życiu i organizmie danej kobiety. Dlatego ojcostwo musi być specjalnie tworzone, by mogło pełnić w życiu wewnętrznym mężczyzny tak samo ważną rolę, jak macierzyństwo w wewnętrznym życiu kobiety. Ojcostwo duchowe jest cechą charakteryzującą dojrzałość konkretnej istoty ludzkiej, zatem zawiera się w nim kompletny przekaz osobowości (Wojtyła 2001: 204–232). Pierwszym ojcem duchowym powinien być oczywiście ojciec – opiekun. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by w miarę dorastania młody człowiek szukał i odnajdywał ojca duchowego poza rodziną. Stworzenie własnego wzorca postaci ojca ma decydujący wpływ na późniejsze wybory partnerów życiowych oraz sposób podejmowania wyzwań rodzicielskich. Dla katolików dodatkową pomocą w tworzeniu pozytywnego obrazu ojcostwa mogą być przykłady świętych ojców (św. Józef), ale też idealny model prezentowany przez samego Boga (Pulikowski 2002: 66).

Piąty, dodatkowy wymiar ojcostwa plasuje się w obszarze ekonomicznym. Z założenia powinien on stanowić logiczną konsekwencję i dopełnienie poprzednich aspektów. Wielu mężczyzn ogranicza jednak swoją aktywność tylko do tej roli, uważając, że odpowiedzialność materialno-bytowa w relacjach rodzinnych winna być wystarczająca. Zbyt łatwo w ten sposób sami degradują się do roli bankomatu, zapominając o tym, co we wzajemnych relacjach ojca z dziećmi jest istotne. Ograniczanie tej specyficznej relacji, jaką jest ojcostwo sprawia, że świat pełen jest duchowych i uczuciowych sierot. I to nie tyle z powodu braku rodziców naturalnych, ile przez pozostawienie dzieci ich własnemu losowi oraz odcięcie od korzeni mentalnych.

Znaczenie ojca w prawidłowo funkcjonującej rodzinie jest ogromne. Według Pulikowskiego, związane jest ono ze specyficznymi obszarami odpowiedzialności, które są typowe jedynie dla ojca. Współcześnie wielu ludzi nie docenia istoty funkcjonowania owych obszarów, często przypisując je tylko samej kobiecie.

Fakt, że wychował się w nie najlepszej rodzinie jest co prawda pewną okolicznością łagodzącą, lecz nie zwalnia z trudu samowychowania. Ten trud ostatecznie decyduje o kształcie osobowości, o formacie człowieka (Pulikowski 2002: 68).

Kolejny zakres odpowiedzialności to wybór kobiety na matkę swoich dzieci oraz wiążąca się z tym dbałość o zapewnienie jej warunków do dalszego rozwoju w roli żony i rodzicielki. Ten rodzaj odpowiedzialności powinien pojawić się już na etapie zakładania rodziny. Uświadomienie sobie bowiem przez młodego człowieka faktu, że każda kobieta, z którą podejmuje aktywność seksualną, jest potencjalną matką jego dzieci, może zdecydowanie zmienić sposób funkcjonowania związku.

Odpowiedzialność za swoje relacje z żoną to następny newralgiczny obszar aktywności męskiej. Stabilna diada małżeńska, pełna wzajemnej miłości, szacunku i zrozumienia jest najlepszym darem dla dzieci.

Aby terminy „ojcostwo” i „macierzyństwo” nabrały swojego pełnego znaczenia, trzeba spotkania, połączenia i – zaryzykujemy już to określenie – związku, nie tylko między płciami, ale między osobami (Lacroix 2007: 83).

Mąż w znacznej mierze jest również odpowiedzialny za atmosferę w domu. Od jego postawy zależy, czy członkowie rodziny czują się bezpieczni, zadbani, czy wzajemnie się rozumieją, czy każdy ma zagwarantowane prawa i jasno określone zadania. To właśnie ojciec rodziny, poprzez podejmowanie odpowiednich działań, stanowi o mądrym i sprawiedliwym ustalaniu zasad i stanowczym, acz spokojnym ich egzekwowaniu.

Problemy z rozpoznawaniem i przyjmowaniem na siebie przez mężczyzn wspomnianych powyżej obszarów odpowiedzialności, wielu autorów wiąże ze społecznym niezrozumieniem istoty sprawowania władzy, zwłaszcza w rodzinie. Dość powszechne jest przekonanie, że sprawujący władzę mogą postępować wedle własnych życzeń, zachowując absolutną bezkarność. Taki model płynie z wielu doświadczeń historycznych. Jednak w modelu chrześcijańskim, sprawujący władzę w rodzinie winni wykazać się przede wszystkim poświęceniem, troską, szacunkiem, odpowiedzialnością i umiejętnością rozwiązywania problemów (Pulikowski 2002: 88–96). To właśnie te elementy stanowią realny fundament zdrowego ojcowskiego przywództwa, kształtują trwałą i stabilną więź między małżonkami, opartą na wzajemnym zaufaniu. Sprawowanie władzy ojcowskiej wspartej na owych pięciu elementach jest często porównywane do roli kapitana, który powierzając określone zadania odpowiednim osobom, odpowiedzialnie dysponując siłami i środkami całej załogi, doprowadza cały okręt do wskazanego portu.

Opowiadać o relacji z ojcem, to także mówić o cierpieniach i słabościach. O ile postać ojca otoczona bywa mityczną aurą, o tyle konkretne stosunki z rzeczywistym ojcem bywają naznaczone ranami, zawodami, brakami (Lacroix 2007: 151).

Przykładów nadużywania władzy przez mężczyzn nadal jest zbyt wiele. Taki stan budzi zrozumiały sprzeciw. Potocznemu pojęciu władzy dodatkowo sprzyjają mody na bezstresowe wychowanie, nadmierny relatywizm oraz źle rozumiana emancypacja, pęd do zrównania płci na zasadzie identyczności. Powoduje to zatracenie równowagi podziału odpowiedzialności w rodzinie, który winien być oparty na zasadzie, że każdy robi to, do czego ma predyspozycje.

Jakimi zatem przymiotami powinien dysponować mężczyzna, by realizowane przez niego ojcostwo mogło być pozytywne? Współczesny katolicki model odnosi się do miłości i odpowiedzialności. W kanonie cnót ojca należy wymienić przede wszystkim zdolność do miłości, posiadanie czytelnej i stabilnej hierarchii wartości, odpowiedzialność, umiejętność podporządkowania własnych emocji rozumowi i woli, samowychowanie, bycie oparciem dla swojej rodziny, sprawowanie władzy rozumianej jako służba na rzecz bliskich oraz

komunikatywność². Równoczesne harmonijne występowanie owych atrybutów pomaga zbudować bazę dla poczynań głowy rodziny. Należy jednak pamiętać, że osiągnany w danym momencie stan jest dynamicznym odzwierciedleniem wewnętrznego zróżnicowania każdej rodziny i toczących się w niej procesów.

[...] o ile każdy ojciec jest osobowością niepowtarzalną, absolutnie jedyną w swoim rodzaju, o tyle „rola ojca” wymaga dopasowania się do pewnego szablonu, zajęcia miejsca w pewnej konfiguracji, zgodności z wyobrażeniem, które wyróżnia i mniej lub bardziej wzmacnia dominująca w danej chwili kultura (Lacroix 2007: 115).

Wyobrażenie to przekazywane jest kolejnym pokoleniom ojców, czasami jako model zastany, często podpatrzony, podlegający zmianom, nie zawsze całkowicie czytelny, rozpoznawalny, świadomy. W konfrontacji z dynamiką współczesnego świata, zmianami promowanych systemów wartości czy preferowanych stylów życia, można chwilami odnieść wrażenie, że ma się do czynienia z ogłaszanym raz po raz przez media kryzysem ojcostwa³. Tym istotniejsze zatem staje się pytanie: dokąd idziesz, ojcze?

Polacy w przeważającej części deklarują swoje osadzenie w katolickiej rzeczywistości. Dane z 2008 r. wskazują, że ponad 90% Polaków to wierni Kościoła rzymskokatolickiego (Gudaszewski et al. 2010: 36). Według sondażu OBOP, 78% Polaków twierdzi, że wiara religijna pomaga im w życiu codziennym (raport TNS OBOP nr K 132/95: 1). Trzy czwarte respondentów sądzi, że Jan Paweł II byłby zadowolony z życia rodzinnego rodaków, natomiast aż 67% uważa, że papież w pełni poparłby preferowany w Polsce sposób wychowywania młodego pokolenia (raport TNS OBOP nr K 114/02: 5). Odniesienia w literaturze i nauce do katolickiego modelu rodziny wydają się zatem jak najbardziej uzasadnione.

Jacek Pulikowski, autor książki *Warto być ojcem*, również odniósł się do owego wzorca. Wskazał jego aktualność i mocne ukonstytuowanie – choćby ze względu na wspólne korzenie – w systemie wartości kultury europejskiej. Zauwa-

² Według Jacka Pulikowskiego, zdolność do miłości ojca, to charakterystyczna, nieustająca gotowość do kochania swojej rodziny w sposób altruistyczny i ofiarny. To również postrzeganie ról rodzica i męża w kategoriach kariery życiowej, dla której warto się poświęcić. Natomiast czytelna i stabilna hierarchia wartości winna być oparta na dążeniu ku dobru, które ma się wyrażać w zachowaniach tak werbalnych, jak i niewerbalnych. Do kanonu cnót ojcowskich autor zalicza także szeroko rozumianą odpowiedzialność rodzica (za samego siebie, żonę i dzieci), będącą siłą napędową podejmowanych przezeń działań prorodzinnych. Z kolei umiejętność podporządkowania swoich emocji rozumowi i woli stanowi o wolności danej osoby w czynieniu dobra zawsze i wszędzie. Aby mogło się tak zdarzyć, musi wystąpić świadomość konieczności samowychowania, poparta podejmowaniem przez mężczyznę realnych działań. Dopiero dzięki temu może on stać się oparciem dla swojej rodziny. Wtedy bowiem sprawowanie władzy rozumianej jako służba na rzecz bliskich, okazuje się naturalnym elementem ojcostwa, dla którego wsparciem jest komunikatywność ułatwiająca budowanie więzi satysfakcjonujących dla wszystkich członków rodziny.

³ Zob. np.: M. Środa, *Narodziny ojca*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej” nr 186, 10 sierpnia 2002, s. 32; B. Aksamit, *Przywróć ojcu rangę*, „Gazeta Wyborcza” Trójmiasto, 1 grudnia 2007, s. 2; M. Kochan, *Plac zabaw*, Warszawa 2007; Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Kraków 2006.

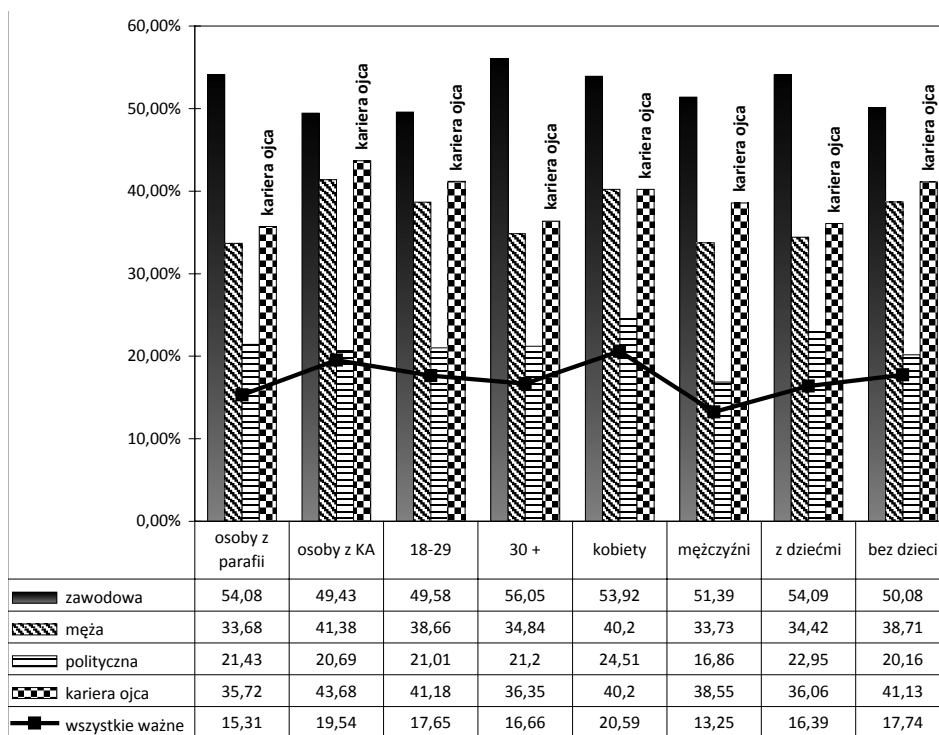
zył jednak, że przyczyny zamieszania wokół współczesnego ojcostwa związane są z trzema grupami zagadnień: powszechnym brakiem znajomości lub zrozumienia idei zawartych w istniejącym już modelu (niska świadomość), wypaczeniami znaczeniowymi pojęcia władza oraz trudnościami w transferze właściwych postaw rodzicielskich.

Biorąc pod uwagę powyższe przesłanki, przedmiotem niniejszych dociekań badawczych powinny stać się wybrane aspekty katolickiego modelu ojcostwa. Sprawdzono więc kanon cech konstytutywnych mężczyzny-ojca. Interesująca była również nośność przekazu owych cech z pokolenia na pokolenie, także w zakresie postulatywnym – rzutującym w przyszłość. Sprawdzono także, na ile postrzeganie władzy w rodzinie jest adekwatne do wspomnianego wzorca.

Podstawą materiałową pracy stały się odpowiedzi ankietowe stu pięciu respondentów, kobiet (57) i mężczyzn (48). Trzydzieści siedem osób zadeklarowało posiadanie dzieci, sześćdziesiąt osiem natomiast stwierdziło brak potomstwa. Wśród ankietowanych znaleźli się studenci Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (49), osoby zaangażowane w życie jednej z krakowskich parafii (56). Badanych podzielono na dwie grupy wiekowe: 18–29 oraz 30 i więcej lat. Nie reprezentują one różnych pokoleń, jako że chodziło przede wszystkim o poznanie poglądów z obszaru katolickiego modelu ojcostwa, reprezentowanych przez młodych ludzi wkraczających w dorosłe życie, a także osób dysponujących już większym doświadczeniem. Dobór próby miał charakter celowy. Po analizie wyników skupiono się na odpowiedziach preferowanych przez ankietowanych. Pozostałe dane, jako zbyt ogólnikowe lub marginalne, zwykle podlegały odrzuceniu. Możliwość udzielania przez respondentów odpowiedzi wielokrotnych uniemożliwiła sumowanie uzyskanych wartości do 100%.

Jednym z charakterystycznych punktów odniesienia dla omawianego wzorca ojcostwa, było określenie istotnych składowych kariery życiowej mężczyzny. Ankietowani wybrali najpierw karierę zawodową (34,59%), potem rodzicielską (22,16%), związaną z rolą męża (20%), na końcu polityczną (3,78%). 17,30% odpowiedzi dotyczyło punktu „wszystkie wymienione kariery są równie ważne”.

Wyniki badań uzyskane w poszczególnych grupach zostały przedstawione na wykresie poniżej (wykres 1). Potwierdzają one tendencję do przypisywania największego znaczenia karierze zawodowej. Jest to związane z postrzeganiem faktu podjęcia tej roli – umożliwiającej wydostanie się z kręgu uzależnienia psychologiczno-ekonomicznego od innych – jako swoistej determinanty dojrzałości mężczyzny. Ankietowani mogli się tu także odwoływać do wciąż funkcjonujących stereotypów związanych z podziałem obowiązków danej płci (mężczyzna jako reprezentant zewnętrzny rodziny, żywiciel itp.).



Wykres 1. Składowe kariery życiowej mężczyzny – procentowy udział odpowiedzi dla poszczególnych grup respondentów

Źródło: badania własne.

Dane wskazują również, że w rankingu ról składających się na karierę życiową mężczyzn, minimalnie większą popularność zyskało bycie ojcem niż mężem. Tylko w grupie kobiet obie te funkcje zostały potraktowane równorzędnie. Wyżej od pozostałych zbiorowości karierę ojca pozycjonowali respondenci z Krakowskiej Akademii (43,68%), osoby w wieku 18–29 lat (41,18%) oraz kobiety. Tylko dla nielicznych działalność polityczna okazała się istotna, co ciekawe, zdobyła ona najmniejsze deklaratywne poparcie wśród samych mężczyzn – zaledwie 16,86%.

Wymiary rodzicielstwa tworzą kolejną płaszczyznę umożliwiającą jego definiowanie. Cztery aspekty: biologiczny, prawny, duchowy i społeczny – zgodnie z katolickim modelem ojcostwa promowanym choćby przez Pulikowskiego – winny być postrzegane w sposób komplementarny. Natomiast wymiar ekonomiczny, jako pomocniczy i na swój sposób oczywisty, powinien znajdować się na dalszym planie. Ankiety wykazały, że dla ogółu respondentów bycie ojcem przede wszystkim rozpatrywane jest w kategoriach duchowych (42,55%), następnie społecznych (36,16%), biologicznych (30,31%), prawnych (26,59%),

a na końcu ekonomicznych (25,53%). W puli wszystkich głosów, pięć wymienionych wymiarów zostało przez 15,42% osób potraktowane jako równie ważne.

Wiek, płeć czy fakt posiadania własnego potomstwa, przeważnie nie miały większego znaczenia dla prezentowanych stanowisk. Jedyne wyjątek stanowiła zbiorowość środowiska akademickiego, gdzie aż 19,05% ankietowanych uznało za tak samo istotny każdy z wymienionych wymiarów. Największa liczba głosów została przyporządkowana przejawom społecznym ojcostwa (44,05%), potem duchowym (41,67%), biologicznym (32,15%), ekonomicznym (30,95%) oraz prawnym (27,38%).

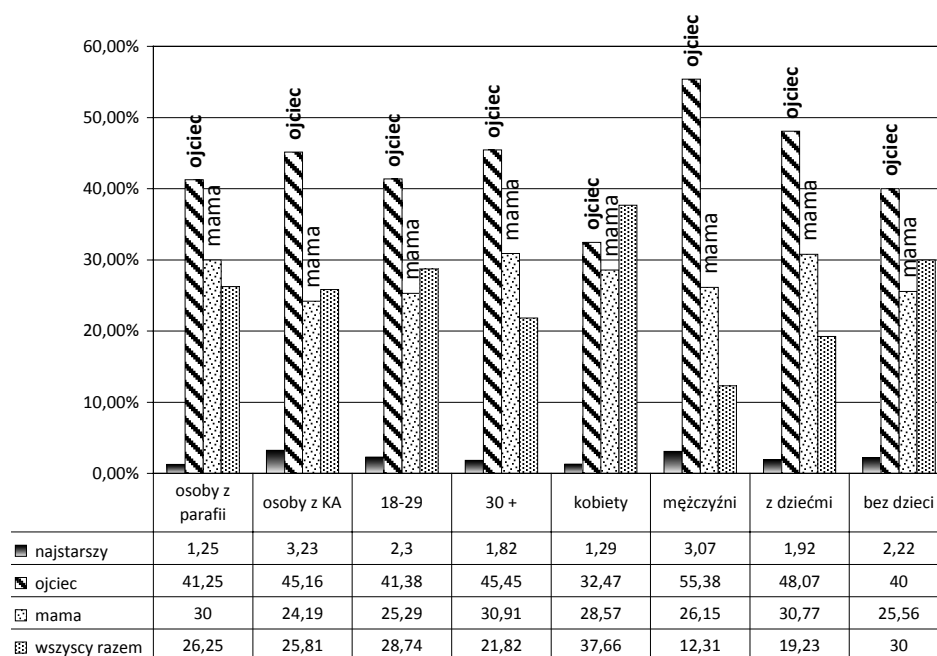
Następnym zagadnieniem, któremu poświęcono uwagę była świadomość zakresu odpowiedzialności mężczyzn w ramach rodzicielstwa. Dość duża grupa ogółu badanych – aż 29,30% – uznała, że ojcostwo obliuguje w równej mierze do rozwoju własnych kompetencji, dbałości o wybór kobiety na matkę dzieci, tworzenia dobrej relacji z żoną, oraz pozytywnej atmosfery w domu. Pozostałe głosy stworzyły układ wyborów symptomatyczny dla przemian zachodzących w preferowanych społecznie stylach życia rodziny⁴. Odpowiedzialność ojca za atmosferę panującą w domu uzyskała 23,57%, sumienność w relacji z żoną – 21,02%, a rzetelność w kształtowaniu własnych umiejętności ojcowskich – 17,83%. Skojarzenie roli mężczyzny-rodzica z wyborem kobiety na matkę jego dzieci osiągnęło zdecydowanie najmniejsze poparcie – 5,73% głosów. Warto odnotować również fakt, że dostępna w ankiecie odpowiedź: „nie ponosi odpowiedzialności”, nie została wzięta pod uwagę przez żadnego z respondentów.

Obszarem dociekań ważkim dla wszelkich rozważań o modelu rodzicielstwa jest niewątpliwie kwestia dotycząca przyjmowania odpowiednich wzorów. Zgodnie z omawianym kanonem, dla katolików swoistym szablonem duchowym powinien być Bóg Ojciec, a ludzkim – św. Józef. Oba te potencjały natomiast winny się uzewnętrznić w osobie rzeczywistego opiekuna – ojca. Badania wykazały, że dla ogółu ankietowanych ojciec kwalifikował się jako szablon do naśladowania w 28,45%, Bóg Ojciec zaś w 26,83%, 19,51% odpowiedzi przypadło wariantowi „nie znajduję żadnego wzorca”. Boga Ojca wybierały przede wszystkim osoby posiadające dzieci (44,44%), z kręgów parafialnych (36,36%), oraz w wieku 30+ (35,18%). Własnego ojca wskazywali natomiast respondenci w wieku 18–29 (43,48%), z Krakowskiej Akademii (38,60%), deklarujący brak potomstwa (37,18%), mężczyźni (30,91%). Największy udział uzyskała kategoria związana z brakiem wzoru wśród ankietowanych 30+ (33,33%) oraz bezdzietnych (21,7%). Św. Józef znalazł przejawy uznania w oczach kobiet (25%). Biorąc pod uwagę to, że katolicki model rodzicielstwa w dużej mierze bazuje

⁴ Tendencja do kohabitacji, moda na życie „na luzie”, dążenie kobiet do uzyskania dużej niezależności i wysokiej pozycji zawodowej, potrzeba partnerstwa w sferze obowiązków rodzinnych, rozwój funkcji socjopsychologicznych rodziny, zwłaszcza emocjonalno-ekspresyjnych i rekreacyjno-towarzyskich, spontaniczne i niezobowiązujące kontakty seksualne młodych itd. (Tyszka 1988: 44–59; Pulikowski 2002; Slany 2008; Melosik 2010).

na paradygmacie tego świętego – jako przyjmującego nie swoje dziecko, można zaryzykować twierdzenie, że badani nie do końca się z nim identyfikują.

Kolejnym zakresem tematycznym jest sprawowanie władzy w rodzinie. Zebrany materiał wskazuje, że przywództwo głównie przypisywane jest ojcu (42,96%). Druga w kolejności jest matka (27,46%). Wariantem trzecim okazało się przypisanie prawa rządzenia wszystkim członkom rodziny wspólnie (26,06%), czwartym najstarszej osobie (2,11%). Wykres umieszczony poniżej (wykres 2) wskazuje zdecydowaną dominację przywódczą rodziciela w każdej z poszczególnych grup. Jednak największe poparcie dla tej zwierzchności można zauważyć u mężczyzn (55,38%), osób z dziećmi (48,07%), w wieku 30+ (45,45%), oraz u ankietowanych z Krakowskiej Akademii (45,16%). W grupie wiekowej 18–29 lat, prócz hegemonii ojca (41,38%), warto zwrócić uwagę na drugie miejsce – wszyscy członkowie rodziny wspólnie (28,74%) oraz niewiele niższą pozycję matki (25,29%). Sugeruje to chęć zmiany formatu rodziny, z tradycyjnego na bardziej demokratyczny (w decyzjach uczestniczą także dzieci) i zmniejszenie aprobaty młodszego pokolenia dla katolickiego modelu ojcostwa.



Wykres 2. Postrzeganie źródła władzy w rodzinie – procentowy udział głosów oraz w poszczególnych grupach respondentów

Źródło: badania własne.

Interesująco prezentuje się także zakres wyborów dokonanych przez kobiety. Amplituda uzyskanych wyników jest mniejsza, niż w pozostałych zbioro-

wościach. Władza przypisana jest przede wszystkim wspólnocie członków rodziny (37,66%), potem ojcu (32,47%) i dopiero na trzecim miejscu matce (28,57%). Kobiety oddają więc pełną decyzyjność pozostałym członkom rodziny, pomniejszając przy okazji zakres swojej odpowiedzialności.

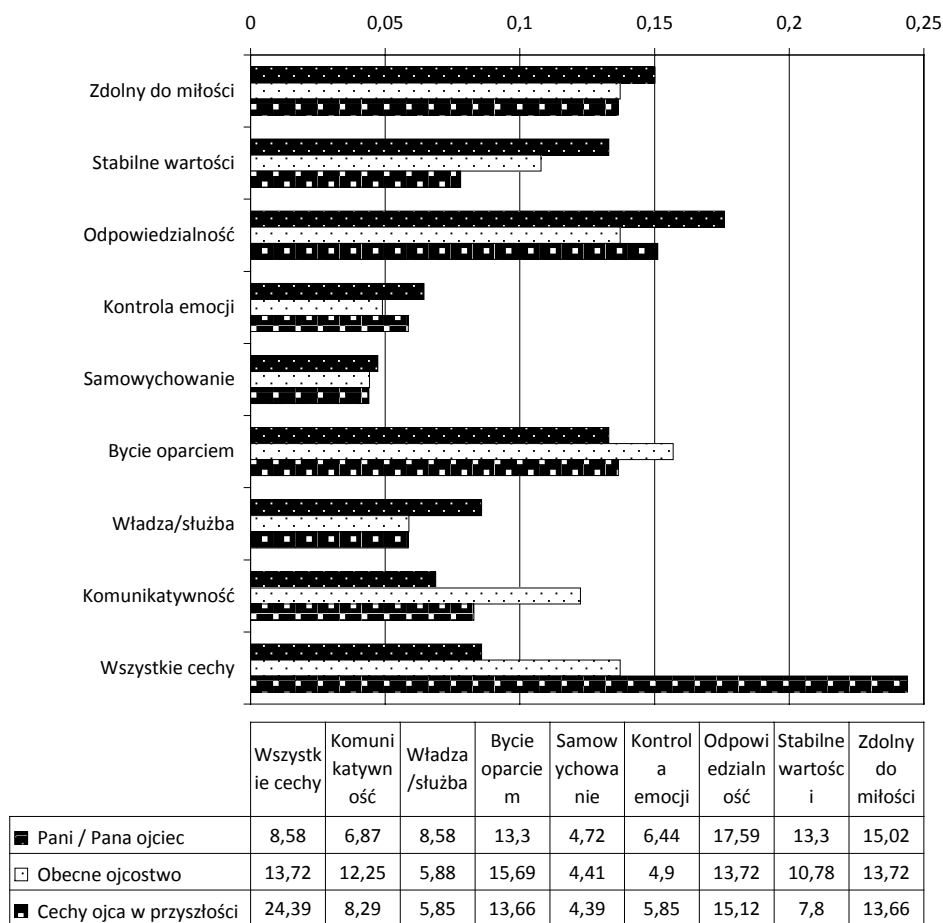
Zgodnie z katolickim modelem ojcostwa, rządy powinny być sprawowane w oparciu o zasadę służby na rzecz rodziny. Pozycja przywódcy winna być jak najdalsza od nadużyć, niedopatrzeń czy prywaty. Pożądane byłoby zatem, aby władza opierała się przede wszystkim na reprezentowanych równorzędnie: poświęceniu, trosce, szacunku, odpowiedzialności, umiejętności rozwiązywania problemów. Analiza otrzymanych wyników wykazała, że największą popularnością cieszyła się odpowiedź „wszystkie wymienione są równie ważne” (33,14%). Odpowiedzialność uplasowała się na miejscu drugim – 22,09%. Kolejne to: szacunek – 16,86%, umiejętność rozwiązywania problemów – 13,95%, troska – 8,14% oraz poświęcenie – 5,23%. W grupie osób ze środowiska parafialnego największą liczbę punktów otrzymała odpowiedzialność. Zainteresowanie może budzić także fakt, że chociaż wiele się mówi o miłości w kanonie chrześcijańskim, o tę wartość upomniała się (w rubryce inne) tylko jedna osoba.

Katolicki model ojcostwa wiąże się ze spełnieniem przez mężczyznę warunków umożliwiających prawidłowe funkcjonowanie nie tylko jego samego, ale i całej jego rodziny. Podstawą wszelkich działań rodziciela winno być „dążenie do dojrzałości poprzez pracę nad samym sobą (samowychowanie)”. Konsekwencją zaś bycie oparciem dla kobiety i dzieci oraz „troskliwe wypełnianie wraz z matką obowiązków wychowawczych”. Tymczasem zaznaczone zostały odpowiedzi: 35,65% bycie oparciem, 30% troskliwe wypełnianie obowiązków wychowawczych, samowychowanie (23,48%), skoncentrowanie na zaspokojeniu potrzeb materialnych (7,83%). Warto zaznaczyć, że mężczyźni zaznaczali częściej odpowiedzi związane z samowychowaniem, co może sugerować swego rodzaju gotowość do podejmowania wyzwań związanych z ojcostwem.

Kanon cech konstytutywnych mężczyzny-ojca tworzą cechy: zdolność do miłości, czytelna i stabilna hierarchia wartości, odpowiedzialność, umiejętność podporządkowania swoich emocji rozumowi i woli, samowychowanie, bycie oparciem dla rodziny, sprawowanie władzy rozumianej jako służba na rzecz rodziny oraz komunikatywność. Ów zbiór przymiotów może stanowić zarówno miarę dostępu do pozytywnego wizerunku ojca w przeszłości badanych (np. własny ojciec), terażniejszości (osąd współczesnego rodzicielstwa), jak i przyszłości – poprzez strategię postulatywnego rzutowania zasobów. Ogólny rozkład głosów przedstawia wykres 3.

Dane wskazują, że wśród wymienionych cech przypisywanych własnemu ojcu w ogólnym rankingu najwyższą liczbę zaznaczeń zyskała odpowiedzialność. Na drugiej pozycji pojawiła się zdolność do miłości, a dalej *ex aequo* czytelna i stabilna hierarchia wartości i oparcie dla swojej rodziny. Wariant odpowiedzi uwzględniający wszystkie cechy nie cieszył się dużą frekwencją (8,58%), cho-

ciaż zapewne to właśnie on byłby w postrzeganiu przeszłości najbardziej pożądanym. Istotne w tej sytuacji jest zaznaczenie, że w materiale badawczym znalazły się stwierdzenia respondentów świadczące o całkowitym braku u ojców wymienianych własności lub też występowaniu u nich zdecydowanie przeciwnych cech (inne: 5,58%).



Wykres 3. Zmiany w przekazie cech konstytutywnych mężczyzny-ojca – zestawienie procentowe odpowiedzi

Źródło: badania własne.

Wyniki uzyskane na temat postrzegania przez ankietowanych współczesnego rodzicielstwa okazały się, mimo medialnie negatywnego wizerunku współczesnego ojca, w ogólnym wyrazie pozytywne. Co prawda liczba zakresień dla takich przymiotów, jak: zdolność do miłości, samowychowanie czy rozumie-

nie władzy jako służby rodzinie spadła⁵, jednak w kategorii wyborów: wszystkie wymienione cechy w równej mierze – wzrosła do poziomu 13,72% (wykres 3). Ponadto okazało się, że mężczyźni oceniają współczesnego ojca stosunkowo dobrze. Przypisują mu głównie: bycie oparciem dla swojej rodziny (18,68%), odpowiedzialność (13,18%) i komunikatywność (12,09%). Natomiast kobiety charakteryzując obecne męskie rodzicielstwo, zdecydowały się na zasygnalizowanie również aspektów pejoratywnych, zwłaszcza: braku odpowiedzialności i niedojrzałości, egoizmu i odwróconej hierarchii wartości oraz pozbywania się odpowiedzialności przez płacenie alimentów (inne: 7,08%).

Zbrane dane dotyczące cech ojców, które będą najistotniejsze w przyszłości, mogą budzić zaciekawienie (wykres 3). Dążenie badanych do uzyskania pełnego katalogu własności konstytutywnych uwidocznilo się w wyniku 24,39% dla wariantu „wszystkie wymienione cechy w równej mierze”. Towarzyszył temu zdecydowanie niski procent odwołujących się do inne (0,97%). Sporą popularność, popartą widocznymi tendencjami wzrostowymi w stosunku do współczesnego ojcostwa, zyskała odpowiedzialność, natomiast powodem do analizy może być nieustająco kontrastujący niski poziom głosów dla samowychowania i znaczne obniżenie liczby zaznaczeń dla czytelna i stabilna hierarchia wartości.

Zestawienie wyników z wykresu 3 może sugerować, że postać ojca dla ankietowanych nie będzie w przyszłości obojętna. Porównanie udziału procentowego poszczególnych wyborów wyraźnie wskazuje zmiany w zakresie transferu cech przypisywanych ojcostwu. Taki stan może być jednak związany z naturalną potrzebą u większości osób do postrzegania przyszłości przez pryzmat własnych oczekiwań i życzeń.

Przeprowadzone i opisane wyżej badania trudno nazwać w pełni miarodajnymi, choćby ze względu na małą liczbowo próbę – tylko sto pięć osób. Niniejsze rozważania mogą jednak stać się – dzięki przedstawieniu wstępnych danych – inspiracją do dalszych analiz. Zrealizowany program ankietowy można też rozpatrywać w wymiarze quasi-edukacyjnym. Konieczność odpowiedzi na sformułowane w określony sposób pytania mogła bowiem, i niejednokrotnie sprowokowała, respondentów do zastanowienia nad tym problemem.

Badania wykazały, że rolą mężczyzny lokowaną przez badanych na pozycji sukcesu życiowego jest kariera zawodowa, natomiast rodzicielstwo znalazło się na miejscu drugim. Wiązać się to może zarówno z koniecznością angażowania określonych sił i środków w każdą z tych aktywności, jak też i skalą prezentowanych priorytetów. Aspekty: biologiczne, prawne, duchowe i społeczne ojcostwa zostały z kolei przydzielone przez badanych zgodnie z założeniami omawianego wzorca. Pozwala to żywić nadzieję, że dążenie do postrzegania ojca w kategoriach tylko materialno-bytowych, nie zawsze jest dominujące.

Zakres odpowiedzialności przypisywanej rodzicielstwu według jednostkowych wyborów ankietowanych oscyluje pomiędzy tworzeniem właściwej

⁵ Osoby wypełniające ankietę miały możliwość wybrania więcej odpowiedzi.

atmosfery panującej w domu a budowaniem relacji z żoną. Jest to charakterystyczny znak czasów współczesnych. Zaskoczeniem był fakt, że o ile mężczyźni z jednej strony chętnie zaznaczyli, iż ojciec powinien być odpowiedzialnym oraz stabilnym oparciem dla partnerki i dzieci, o tyle prawie zupełnie nie dostrzegli swojej odpowiedzialności za wybór kobiety na matkę-rodzicielkę owych dzieci. Uzyskane wyniki świadczą ponadto, że wśród dostępnych wzorów ojcostwa największą popularnością cieszą się: własny ojciec i Bóg Ojciec. Św. Józef – mimo prezentowania wysublimowanego rodzicielstwa przyjmującego z poświęceniem nie swoje dziecko – znalazł uznanie tylko w oczach części kobiet. Niepokoić może, że prawie 20% głosów przypadło w udziale wariantowi „nie znajduję żadnego wzorca”.

Diagnoza przestrzeni władzy w rodzinie wykazała, że rozkład typowy dla standardu katolickiego nie w pełni jest kultywowany. Co prawda, nadrzędna rola mężczyzny-ojca została zachowana, jednak pozycja matki uległa znacznemu obniżeniu. Co ciekawe, w grupie kobiet okazało się, że rządy winny być sprawowane wspólnie przez wszystkich członków rodziny. Taki stan może oczywiście wskazywać na przeobrażenia prodemokratyczne modelu rodzinnego. Zastanowienie budzi fakt, że ów specyficzny układ głosów pojawił się tylko w zbiorowości kobiet.

Chrześcijański schemat przywództwa rodzicielskiego zakłada pełną poświęcenia służbę na rzecz bliskich. Okazało się, że wszystkie pięć elementów sprawowania władzy (poświęcenie, troska, szacunek odpowiedzialność, umiejętność rozwiązywania problemów) zostało potraktowane w dużej mierze równorzędnie. Tymczasem w obrębie jednostkowych wyborów to właśnie poświęcenie uzyskało najmniejszą liczbę głosów. Można zatem stwierdzić, że samo pojęcie władzy w rodzinie nie do końca jest zrozumiane. Prawdopodobnie kojarzone bardziej ze sferą nadużyć czy niedociągnięć, niż domeną wyraźnie określonej powinności.

Badania w zakresie cech konstytutywnych mężczyzny-rodziciela również przedstawiają się interesująco. Można bowiem zauważyć prawidłowość w odwrotnie proporcjonalnym ukształtowaniu ocen ojcostwa z przeszłości (własny ojciec), a terażniejszym. Zapewne ma w tym swój udział kompensowanie pewnych braków lub nadmiarów u zapamiętanej postaci rodzica przez odpowiednie postrzeganie modelu realizowanego obecnie. Niepokój budzą: ewidentne obniżenie preferencji dla odpowiedzi: czytelna i stabilna hierarchia wartości oraz utrzymujące się na niskim poziomie wskazania w kategorii samowychowanie. Znaczenie obu tych walorów dla procesów związanych z transferem wzorców jest bardzo duże. Warto również zauważyć, że pełen zestaw przymiotów⁶ charak-

⁶ Idealny, katolicki ojciec – wykazuje takie cechy, jak: zdolność do miłości, czytelna i stabilna hierarchia wartości, odpowiedzialność, umiejętność podporządkowania swoich emocji rozumowi i woli, samowychowanie, bycie oparciem dla rodziny, sprawowanie władzy rozumianej jako służba na rzecz rodziny oraz komunikatywność (Pulikowski 2002).

teryzujących ideał rodziciela został prawie jedną czwartą głosów uznany za najistotniejszy w przyszłości. Biorąc pod uwagę aktualny obraz ojcostwa, tworzący w tym względzie znaczny niedobór, można się zastanowić, w jaki sposób można owo życzenie zrealizować.

Na podstawie analizy badań widać, że obraz współczesnego ojca trudno jednoznacznie określić jako pozytywny czy negatywny. Pojawiające się braki – przynajmniej potencjalnie – mogą być przecież uzupełniane, godne uwagi byłyby między innymi kwestie związane z asymilacją wzorów, jasnym ich przekazem i ewaluacją. Dokąd idziesz, ojcze? Jeszcze nie wiadomo.

Bibliografia

- Adamski F., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002.
- Boguszewski R., *Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego*, Komunikat nr 3904, 31 marca 2008, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_054_08.PDF (9.07.2011).
- Co Polacy zapamiętali z przesłania Papieża i jak – przez jego pryzmat – oceniają polską rzeczywistość*, Raport z sondażu nr K 114/02, 26 sierpnia 2002, internetowe archiwum OBOP www.tnsglobal.pl/archive-report/id/1266 (11.05.2010).
- Falkowska M., *Dom rodzinny, rodzice, rówieśnicy w opiniach młodego pokolenia Polaków*, Komunikat nr 1607, 17 lipca 1996, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/1996/K_102_96.PDF (11. 06. 2011).
- Główny Urząd Statystyczny, *Wyznania religijne. Stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 2006–2008*, red. G. Gudaszewski, M. Chmielewski, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2010.
- Lacroix X., *Naucz mnie żyć. Esej o ojcostwie*, W drodze, Poznań 2007.
- Melosik M., *Kohabitacja jako alternatywa dla małżeństwa. Wybrane problemy i kontrowersje*, [w:] *Edukacja alternatywna w XXI wieku*, red. Z. Melosik, B. Śliwerski, Impuls, Kraków 2010, s. 619–641.
- Melosik Z., *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Impuls, Kraków 2006.
- Mierzwiński B., *Mężczyzna, mąż, ojciec*, „Posłaniec” Misjonarzy Świętej Rodziny, Otwock 1996.
- Opinie o religijności i moralności*, Raport z sondażu nr K 132/95, 4 października 1994, internetowe archiwum OBOP, www.tnsglobal.pl/archive-report/id/778 (11.05.2010).
- Portal porad prawnych, www.codziennikprawny.pl/pytanie/38/900/kto_wedlug_prawa_jest_ojcem_dziecka_na_czym_polega_domniemanie_ojcostwa_oraz_zaprzeczenie_ojcostwa (24. 04. 2010).
- Pulikowski J., *Warto być ojcem. Najważniejsza kariera mężczyzny*, wyd. 3 poprawione i uzupełnione, Inicjatywa Wydawnicza „Jerozolima”, Poznań 2002.
- Renzetti C. M., Curran D. J., *Kobiety mężczyźni i społeczeństwo*, PWN, Warszawa 2008.

- Satir V., *Rodzina. Tu powstaje człowiek*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000.
- Sikorska M., *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków 2008.
- Śledzianowski J., *Ach! Ten tata...*, Karad, Kielce 2000.
- Tysza Z., *Z metodologii badań socjologicznych nad rodziną*, Pomorze, Bydgoszcz 1988.
- Witczak J., *Ojcostwo bez tajemnic*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001.